

Rezolucja ONZ zagraża wolności słowa

9 lutego 2012

Zwolennicy wolności słowa są zaniepokojeni tym, że nowa rezolucja przedstawiona Radzie Praw Człowieka ONZ uderzy w mniejszości religijne oraz utrudni krytykowanie jakiegokolwiek religii. Rezolucję zakazującą „błuźnierstw” popierają kraje muzułmańskie. Amerykańskie organizacje działające na rzecz wolności słowa biją na alarm.

Początkowo dokument został wprowadzony jako „Uchwała o zwalczaniu zniesławiania religii”(62/154), w której uznano krytykę religii za przestępstwo. Istnieje obawa, że nowa rezolucja spowoduje, w najlepszym razie, ograniczenie wolności słowa. Jednak, co gorsze, może zagrozić mniejszościom religijnym w krajach, gdzie stosuje się ciężkie kary za bluźnierstwo i apostazję. Ostatnio regulacja przekształciła się w „Uchwałę o zwalczaniu nietolerancji, negatywnych stereotypów oraz stygmatyzacji, dyskryminacji, podżegania do przemocy i stosowania przemocy wobec osób ze względu na religię lub światopogląd”(16/18). Pomimo tego pozornie łagodnego języka, zwolennicy wolności słowa są pełni niepokoju. Według Jaya Sekulowa z „Amerykańskiego Centrum Prawa i Sprawiedliwości” (American Center for Law and Justice, ACLJ) , w niektórych krajach muzułmańskich (szczególnie tych, gdzie surowo karze się za apostazję i bluźnierstwo) często niewiele trzeba, aby mniejszości religijne wzbudziły gniew ekstremistów. „Wystarczy budowa kościoła lub sam krzyż, aby wszcząć nawoływanie do przemocy. Określenie tych definicji to zielone światło dla ucisku” – wyjaśnia Sekulow.

Zwolennicy wolności słowa wskazują na przykład Asii Bibi z Pakistanu, żony i matki, która czeka na wykonanie wyroku śmierci. Podczas sporu o wodę pitną, muzułmańscy współpracownicy Bibi oskarżyli tę chrześcijankę o znieważenie

proroka Mahometa. Ich zeznania doprowadziły do tego, że pakistański sąd skazał ją za bluźnierstwo. Zwolennicy wolności religijnej zauważają, że mniejszości religijne często odczuwają skutki prześladowań w ramach kodeksu krajów islamskich. W Pakistanie chrześcijanie, hinduiści i inne mniejszości religijne stanowią tylko 3 % z populacji liczącej 180 milionów. Przeciwnicy uchwały twierdzą, że kraje mocno lobbujące na jej rzecz, to państwa, które mają dalekie od ideału wzorce wolności słowa i różnorodności religijnej. Jordan Sekulow z ACLJ mówi, że są to kraje, gdzie „90 do 99 procent populacji, to wyznawcy jednej religii”. Obawia się, że mniejszości religijne w tych, głównie muzułmańskich, krajach już borykają się z różnymi formami prześladowań, a rezolucja może przyczynić się do ich zintensyfikowania. „Dlaczego jest to taki problem, że musi być załatwiany na szczeblu międzynarodowym?” – pyta Sekulow. Organizacja Współpracy Islamskiej (OIC) popiera uchwałę. Frank Gaffney, prezes American Center for Security Policy (Amerykańskiego Centrum Polityki Bezpieczeństwa) oskarżył OIC o próbę promowania szariat (prawa islamskiego). „Pięćdziesiąt siedem państw oraz Palestyna spotyka się, aby promować szariat” – mówi Gaffney.

W liście do sekretarza stanu Hillary Clinton, Jay Sekulow, główny doradca ACLJ, Robert Ash, starszy doradca w sprawach sądowych dotyczących praw bezpieczeństwa narodowego (National Security Law) oraz CeCe Heil, radca ACLJ, zasugerowali, że sposób sformułowania uchwały może pogorszyć sytuację wyznawców mniejszościowych religii i tak już zagrożonych w niektórych krajach, głównie islamskich. „Uchwała 16/18 wydaje się być znacznie lepsza od wcześniejszej, która służyła ochronie islamu kosztem innych wyznań, jednak ACLJ ma poważne obawy dotyczące niektórych sformułowań w nowym wydaniu” – pisze Jay Sekulow. Dostrzega, że paragrafy 2, 3, 5 (e) i 5 (g) uchwały obejmują poważne konsekwencje dla mniejszości religijnych w krajach islamskich, takich jak Pakistan, z prawem dotyczącym bluźnierstwa. „Artykuły te potępiają popieranie nienawiści religijnej, stanowiące zachętę do dyskryminacji lub wrogości,

nawet jeśli nie występują groźby lub przemoc”. Zdaniem Sekulowa tego typu frazy mogą doprowadzić w krajach z prawem dotyczącym bluźnierstwa do „zakazu swobodnego wyrażania swoich poglądów i krytyki religii lub posiadania odmiennego zdania niż wyznawcy innych religii”. Wskazuje także na międzynarodowe normy prawne, które „chronią prawa jednostki do wyrażania swoich poglądów na temat dogmatów cudzej wiary, z którymi się nie zgadza”. Sekulow i inni jego zwolennicy argumentują, że wolność słowa musi być chroniona, nawet jeśli wiąże się z obrazą innej wiary. Twierdzą, że w żadnym wypadku słowne zniewagi nie powinny być decydujące w wysłaniu człowieka do więzienia lub na szubienicę – jak to się stało w przypadku Asii Bibi. Sekulow dodaje, że krytyczne wyrażanie przekonań religijnych jest chronione na mocy prawa międzynarodowego i tak musi pozostać. „Zwykłe przejawy negatywnych projekcji i stereotypów, bez bezpośredniego zagrożenia przemocą, nie mogą być karane lub traktowane jako cywilne zagrożenie. W przeciwnym razie nastąpi całkowite ocenzurowanie wolności słowa”. Zwolennicy wolności słowa przyznają, że uchwała brzmi nieszkodliwie, a nawet korzystnie. Ale to nie znaczy, że tak jest w rzeczywistości. „Tak jak w przypadku wielu inicjatyw ONZ cel wydaje się godny pochwały, jednakże diabeł tkwi w szczegółach”, dodaje Natanael Bennett z ACLJ. Jay Sekulow i ACLJ zaleca, aby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Radzie Praw Człowieka ONZ „dołożyli wszelkich starań, aby język uchwały był zgodny z międzynarodowymi normami, chroniącymi wolność słowa.”

Źródło: [Euroislam](#)